NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 38. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, WRZESIEŃ 1930 R. ROK II.

Pieśń włóczka.

Łódko moja, łódko! suwaj po głębinie;
Moja ty kolebko, w tobie życie płynie!
W tobie życie płynie tak mile i prędko,
Jak ta złota rybka, co goni za wędką.
Łódko moja, łódko! O moja ty chato,
W tobie mile bieży i wiosna i lato;
I wiosną i latem kołyszą się wody,
A ja po nich pląsam, jak jaki pan młody.
Łódko moja, łódko! Posuwaj się śmiało,
Kto ma serce czyste, ten się minie z skałą;
Ten się minie z skałą, dopłynie do brzegu
I po burzy dozna słodkiego noclegu.

Edmund Wasilewski.



Życie na kanałach.

GONITWY W DOLINIE PRĄDNIKA.

Kiedy w nurtach Wisły legło ofiarne ciało sławnej córy Krakusowej, królewny Wandy, co to nie chciała Niemca — smutek wielki zapanował w ziemi Podwawelskiej: nie było bowiem godnego dziedzica korony.

Zwyczajem tedy ówczesnym bogowie sami wyboru księcia Krakowskiego dopełnić mieli.

Postanowiono, że korona księcia spocznie na czole tego męża, który w gonitwie wyprzedzi wszystkich swoich rywali. Uchwała zapadła: gonitwy oznaczono na dzień 15 października.

I oto — w oznaczonym dniu całe rycerstwo lechickie zjechało się na swych białogrzywych rumakach w zacisznej dolinie Prądnika. Nadciągnął też ze wszech stron lud siermiężny, z dziada-pradziada na łanach przestrzennych osiadły.

Po obu stronach doliny piętrzyły się cudaczne srebrno-siwe skały, nad któremi szumiał odwieczny bór. Środkiem zaś, po kamienistem swem łożysku płynął, pieniąc się i szemrząc, ów Prędki strumień.

W dolinie obrano miejsce, na którem odbyć się miały gonitwy. Za metę miał służyć posąg bóstwa jakowegoś; u stóp zaś jego złożono godła książęce.

W obecności sędziów, zasłużonych starców w aureoli siwych włosów, o długich mlecznych brodach, wobec licznie zebranych, a zaciekawionych dostojnych mężów i młodzieńców, jako też kmieci, rozpoczęła się gonitwa tych śmiałków, którzy władzę książęcą posiąść pragnęli.

Lecz jakież było zdumienie zebranych, kiedy ujrzeli, jak to konie poczęły się potykać, padać, zrzucać z siebie jeźdźców. Jeden tylko rycerz bokiem toru dotarł szczęśliwie do mety — za nim zaś biegli dwaj młodzieńcy. I już byłby jeżdziec uzyskał upragnioną koronę, gdyby pierwszy z piechurów nie ośmieszył go, oznajmiając głośno wobec sędziów, że koń ma żelazne buty.

Wyszło wtedy na jaw, że pretendent do korony w nocy usypał cały konio-bieg żelaznemi ośmiobokami, dla siebie zaś oznaczył białym piaskiem bezpieczną ścieżkę, podkuwszy przytem karego konia swego — co w owe czasy nie było znane na ziemiach polskich.

Widząc podstęp, niegodny lechickiego rycerza, zawrzeli gniewem sędziowie, oburzył się tłum widzów. I jednogłośnie, bez naradzenia się — skazano niecnego rycerza na najhaniebniejszą śmierć.

...I przywiązano ciało jego do czterech dzikich rumaków, które je na części poszarpały, każdą z nich unosząc w inną stronę świata...

Dwaj piesi młodzieńcy byli, ni majętni, ni znakomitego rodu. Wyszli oni sobie tylko dla rozrywki na miejsce gonitw, żartem postanawiając ścigać się. Miał przytem zwyciężony swego zwycięzcę w przyszłości królem nazywać.

Młodociany piechur-zwycięzca tak się spodobał sędziom, że go niebawem księciem obwołali, a dla większej powagi nazwali Leszkiem czyli Lestkiem. Albowiem w one czasy nadawano imię to powszechnie na ziemiach polskich ludziom, wzniesionym na godność książęcą dla dodania jakoby większej powagi.

Owym królem-zwycięzcą miał być pono Leszek II, który umarł między rokiem 800, a 810.

A choć z kmiecego wywodził się rodu, to jednakże okazał się godzien królewskiej korony. Skrzętnym był gospodarzem i dzielnym wojownikiem, choć w walce się nigdy oręża nie imał. A starą siermięgę swoją przechowywać kazał troskliwie, ażeby ona jemu i ludowi podwładnemu przypominała dawne ubóstwo i kmiecą dolę.

Drugi zaś młodzian, współzawodnik Leszka, był ponoć Lew czyli Leon któremu pono sądzone było zostać księciem ruskim i założycielem sławnego w dziejach grodu — Lwowa.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Jak się uczyć?

1. Oznacz zawsze dokładnie plan pracy umysłowej, którą masz wykonać.
2. Nie śpiesz się przy nauce zbytnio, lecz postępuj naprzód gruntownie i ze spokojem.
3. Ucząc się zadanej lekcji, zrozum przedewszystkiem dokładnie zadany przedmiot, nawiąż do znanych ci już rzeczy, podziel sobie należycie cały zadany materjał, wydziel rzeczy ogólne i oddziel rzeczy mniej potrzebne, ujmij zadany przedmiot w całość, czyli system.
4. Przez ćwiczenie nabytą wiedzę zamień na umiejętność.
5. Ucząc się napamięć, staraj się zapamiętać nie dźwięki i słowa, lecz myśli, a zatem ucz się zawsze dłuższych całości myślowych, a nie strofek.
6. Powtarzaj często i dość prędko po wyuczeniu się to, co chcesz dobrze zapamiętać.
7. Jeśli chcesz zapamiętać jakąś większą całość, zrób sobie z niej skrót. Ale tylko przez ciebie zrobiony skrót (konspekt) ma wartość. Skrótów od nikogo nie pożyczaj i nie kupuj.
8. Pracuj zawsze w skupieniu i pamiętaj, że pierwsze wrażenia w zetknięciu z rzeczą nową są najsilniejsze.

Rzeczy ciekawe.

Pszczoły napadają gęsi. Z Gänskofen (Würtenbergja) donoszą o niezwykłym wypadku, który się tam wydarzył. W ogrodzie pewnego hodowcy pszczół podeszło stado gęsi, składające się z 9 sztuk pod ule. Pszczoły, zaniepokojone tem najściem, momentalnie zorganizowały obronę. W kilku minuta gęsi były tak pokryte masą pszczół, że ptaki tworzyły jedną czarną masę z pod której nie widać było ani jednego centimetra białego upierzenia. W tych warunkach o uwolnieniu gęsi od napastniczek nie można było myśleć. Dopiero woda, puszczona z hydrantów pompą strażacką, zmusiła pszczoły do odlotu. Gęsi jednakże były tak pokąsane że wszystkie zdechy. Najstarsi hodowcy pszczół nie pamiętają podobnego wypadku.

Oryginalna kara za lekkomyślną jazdę samochodem. Legistatura stanu New Jerse w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, uchwaliła prawo, na którego mocy właściciel lub kierowca samochodu,

winny lekceważenia życia ludzkiego przez zbyt szybką jazdę, pociągnięty ma być do odpowiedzialności sądowej, a samochód jego podlega spaleniu. Niedawno właśnie dokonano, na mocy nowego prawa, takiego spalenia samochodu na drodze publicznej, w miejscu, gdzie samochód ten przejechał i zabił chłopca.

Bratanek króla sprzedawcą azbestu. Bratanek króla Gustawa szwedzkiego, Folke hr. Bernadotte, który niedawno poślubił miss Estellę Manville, córkę amerykańskiego „króla azbestowego“, opuszcza Szwecję, udając się do Ameryki, aby wziąć udział w przedsiębiorstwie swego teścia. Przez małżeństwo z miss Manville, hr. Bernadotte stał się najbogatszym człowiekiem Szwecji, gdyż „król azbestowy“ dał swej córce 25 miljonów dolarów w posagu.

Jak się ludy witają. Trudno jest nie uznać, że grzeczność jest skarbem i pewną oznaką kultury ludów. Wprawdzie nie zawsze interesują nas losy ludzi spotykanych, mimo to jednak każdego z nich pytamy, jak mu się powodzi. Pytanie to, stanowiące zresztą pierwsze słowa powitania, wypowiadane jest w każdym z ludów świata inaczej. Tak np. żywy i ruchliwy Francuz wkłada w powitalne słowa zapytanie: „jak się pan porusza“: Włoch natomiast, zwracający więcej uwagi na godność i powagę, pyta: „jak pan stoi“; Anglik zapytuje: „jak się pan czuje“, podkreślając zresztą swój stosunek do sprawy raczej materjalny Rosjanin i Holender w pytaniu powitalnem pragną się dowiedzieć, jak pan żyje, dając do zrozumienia, iż chodzi im w danym wypadku dość wyraźnie o sprawy żołądka; Szwed pyta: „jak pan może; wreszcie, jak panu idzie“. Tyle, jeśli chodzi o europejczyków. Azjaci są, jak wiadomo, nierównie grzeczniejsi. Chińczyk więc, który uważa, że dobrze się czuć to mieć żołądek w porządku, a który jednocześnie jest najbardziej uprzejmym człowiekiem w całym świecie, zadaje przy witaniu się pytanie podwójne: „jak idzie pańskiemu żołądkowi i czy pan zjadł już swoją porcję ryżu“. Bardzo uroczystą formułę powitalną i bardzo zresztą ładną mają Persowie ci mówią bowiem: „oby twój cień nigdy nie był krótszy“—ma to, oczywiście, wyrażać pragnienie, by osoba witana żyła wiecznie, umarli bowiem nie dają już cienia. Egipcjanin zadaje pytanie ogólne w tej formie: „co się dzieje dokoła ciebie“.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

1) o o o o o o o o
2) o o o o o o o
3) o o o o o o
4) o o o o o
5) o o o o
6) o o o
7) o o
8) o

Wyraz w pierwszym rzędzie wszerz i od góry do dołu oznacza nazwę stolicy Polski. Drugi wyraz — imię żeńskie. Trzeci wyraz — inaczej praca. Czwarty wyraz — druga cześć nazwy naszego pisma. Piąty wyraz — bóg grecki. Szósty wyraz — imię żeńskie zdrobniałe. Siódmy wyraz — zaimek osobowy. Ósmy wyraz — spójnik.

Rozwiązania zagadek mazurskich z Nr. 37 „Naszego Świata“: 1) Klamka. 2) Kłódka. 3) Woda. 4) Liście, bo mała roślinka nie nazywa się drzewem.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.